

kurtka pełna szkielek. spomiędzy kłaków watoliny
pobłyskuje niejedno lustro. na szczęście
jeszcze nie zmatowiały
(kto by chciał być nosicielem plam?)

zwiedzam krajobrazy: park, ulica, obrzydliwa
plaża publiczna, nieprywatne zaułki
i nasiąkam nimi. wtapiają się w ubranie
tworzą twój rozproszony obraz
tak spójny

stajesz się znakiem. воск przelany przez klucz
kostnieje w zamku. może nikomu
nie uda się otworzyć drzwi
bo co wtedy stałoby się z mozaiką?
w rozsypkę?

nie jestem tak biegły w układaniu barw
aby stworzyć cię na nowo
jeszcze wyszedłby mężczyzna, czarny gwiazdozbiór
lub (najbardziej prawdopodobne)
- wiadro piachu z najbliższej pustyni

co ja - wróżba? - rzucam ze złością w tłum
domagał się imienia, zdjęć, detali
ciężko udzielić prawidłowej odpowiedzi
będąc najprostszym z ludzi

w życiu przeczytałem tylko jedną książkę
proza życia zakończona przenośnią
ornamentem tuż przed słowem „zostań”

starczy za całą lirykę

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 15.11.2017 06:16

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.